WIADOMOŚCI SPORTOWE GAZETY PORANNEJ

Nr. 107 Dodatek tygodniowy do Nr. 8580 z dnia 4 sierpnia 1928.

pod redakcją Narcyza Süssermanna.

Jaki jest właściwie cel rejestrowania i numerowania rowerzystów.

UWAGI NA CZASIE.

Od Redakcji: Od seniora lwowskiego sportu p. radcy Hemerlinga otrzymujemy następujące słuszne uwagi w sprawie szykan ruchu kolarskiego.

Mieszkając, przy dzisiejszej drożyźnie mieszkaniowej, w dalszej odległości od warsztatu pracy, a nie mogąc się zdobyć na sprawienie konia z wózkiem, auta, lub nawet koła motorowego, sprawia sobie człowiek **tańszy wehikuł**, tj. rower i tym dostaję się do biura czy do fabryki i na nim też wraca do domu. Z jego też pomocą może sobie załatwić niejeden interes, bo przejechanie na rowerze kilku, kilkunastu, lub nawet kilkudziesięciu kilometrów jest wprost zabawką, a nie wymaga niczego więcej, jak użycia trochę siły swoich własnych nóg.

Rower jest dzisiaj doprawdy **najwygodniejszym, najpraktyczniejszym i najtańszym** środkiem komunikacyjnym i staje się niemal przyjacielem domu. Już na naszym Śląsku widzi się przy każdym prawie miejskim lub wiejskim domu stojący w pogotowiu rower i każdy, kto ma jaki interes, dosiada go i załatwi swoje sprawy. Widzi się tam często dziewczęta i chłopów dojeżdżających do żniw lub sianokosów na rowerach, widzi się babcie spieszące na rowerze z koszyczkiem na ręku po swoje kuchenne sprawunki.

Jeżeli chodzi o szybkość jazdy, to wobec aut, czy motorowych kół — jest ona zupełnie powolną; może wprawdzie konia prześcignąć, ale zależy to od chęci i woli jadącego czy jadącej. Rowerzysta panuje w zupełności nad swoim wehikułem, może jazdę zwolnić, lub przyspieszyć i każdej chwili się zatrzymać. Wszakże musi mu przedewszystkiem zależeć na bezpieczeństwie własnem, będzie więc zawsze tak jechał, aby ani siebie, ani nikogo na jakiekolwiek niebezpieczeństwo nie narazić.

Musimy tedy teraz zapytać, **gdzie właściwie jest to niebezpieczeństwo, które kazało władzy tego rowerzystę tak surowymi ograniczyć przepisami.** Prosimy zresztą o wymienienie jakichś przykładów, na których możnaby to **„rowerowe niebezpieczeństwo“ dojrzeć i poznać.**

Ileż to lat jeździło się na kołach w obrębie miasta i poza niem, bez numerów i bez legitymacji i nikomu to nie robiło najmniejszej szkody, a rowerzysta spokojnie używał swego wehikułu i miał z niego przyjemność, jakoteż rzetelny pożytek i pociechę.

Że mogło się czasem zdarzyć jakieś najechanie, czy zderznie roweru z przechodniem lub pojazdem, tego nie można zaprzeczyć, ale przyczepiony obecnie numer nie zdoła temu wcale zapobiedz. Takie same zderzenia trafiają się zresztą wszelakim pojazdom, a winni mogą być zawsze pociągnięci do odpowiedzialności.

Czy nie wystarczyłoby tedy powiedzieć, że rower ma być uważany jako **wehikuł komunikacyjny**, i ma zachować wszelkie wydane dla tych wehikułów przepisy. Pozatem ma on być zawsze zaopatrzony w sygnał ostrzegawczy, a w nocy w latarkę.

Owe wszelakie rejestrowania, numerowania i zaopatrywania rowerzysty w legitymacje, nie mają najmniejszego celu i są tylko **biurokratycznemi zarządzeniami**, zajmującemi władzę i każdego biednego rowerzystę, aby mu to i tak ciężkie życie coraz bardziej obrzydzić. Wszakże rower nie jest niczem innem, **jak skromnym, prywatnym wehikułem komunikacyjnym,** zatem, jeżeli on ma być zaopatrzony w numer, to tak samo należałoby ponumerować każdego **prywatnego konia** i każdy prywatny pojazd, a może i każdego chodzącego człowieka.

Czy dlatego, że takie przepisy wydała kiedyś Rosja lub Niemcy — to my mamy koniecznie je małpować? Czy nie byłoby o wiele mądrzej i szlachetniej, pozwolić rowerzyście na swobodną jazdę i wcale się o niego nie troszczyć?

Tymczasem taki rowerzysta, który chce z wiosną siąść na koło, nie może bez nowego numeru, który na każdy rok dostaje inną formę, przez miasto jechać. Zatem musi iść do Dyrekcji Policji czyli do Starostwa Grodzkiego, tam się zameldować, wylegitymować, wziąć nowy swój numer i legitymację i za to wszystko zapłacić, nie wyłączając „stempla“ na 3 zł.! Teraz dopiero trzeba iść do mechanika, aby stary numer od roweru odczepił i nowy przymocował. Kosztuje to wszystko 2-3 godziny i obecnie około 6 zł. Ze starych blaszek numerowych musi się w domu robić „skład“. Ciekawi jesteśmy, coby fjakier lub druciarz powiedział, gdyby mu kazano co roku zmieniać numer? **A pokorny rowerzysta** zmienia ten numer corocznie i nic nawet nie mówi!

Na prowadzenie takiej ewidencji potrzebne są specjalne książki i jakaś siła urzędnicza, potrzebne zamawianie tych blaszek z numerami, potrzebne specjalne druki. Niechaj mi też ktoś powie, na co to wszystko jest potrzebne, co na tem zyskuje **bezpieczeństwo** czy rowerzysty, czy przechodnia, czy pojazdu? Czy korzystała kiedyś jaka władza z tego numeru, lub z tej legitymacji?

A jeżeli to ma być tylko czczą biurokratyczną formą, nie przynoszącą żadnego pożytku, czy nie byłoby lepiej zaniechać tego wszystkiego i przynajmniej zyskać opinję liberalnego państwa.

Jeżeli fjakier konny czy samochodowy ma numer, to ma swoją rację, ale prywatne pojazdy nigdy tego nie potrzebowały i nie potrzebują i nie potrzebuje też tego prywatny pojazd, jakim jest koło.

I co zresztą komu przyjdzie z tego numeru, jeżeli za parę godzin jestem w innem mieście, a za parę dalszych znów w innem, a każde z nich ma swoje inne numera i może władza wszędzie rowerzystę zatrzymać, z powodu, że nie ma tamtejszego numeru.

Takie wyłapywanie przez policję rowerzysty, który nie ma numeru, lub ma zeszłoroczny, jest doprawdy tylko **niepotrzebną szykaną**, a posterunek policyjny poczytuje sobie za wielki zaszczyt, jeżeli chwyci kiedyś takiego rowerzystę i zaprowadzi go do komisarjatu!

Ta, która sztandar Polski zawiesiła na maszcie olimpijskim.

ŻYWOT I WYCZYNY HALINY KONOPACKIEJ.

Halina Konopacka jest rdzenną warszawianką. Urodziła się i wychowała w stolicy, zżyła się z nią. **Ze sportem zetknęła się bliżej w roku 1921:** najniespodzianiej dla kolegów i koleżanek **przepłynęła Wisłę wszerz pod Warszawą.** Zrobiła to łatwo, z uśmiechem na ustach.

Teraz p. Halina zabrała się do lekkiej atletyki.

Wszędzie objawiał się jej wielki talent sportowy.

W zimie polska mistrzyni zmienia dysk i kulę na narty.

Krynica i Worochta, to ulubione miejsca polskiej gwiazdy. Zwykła w nich przepędzać co roku po kilka tygodni.

Ale ręka panny Haliny służy nietylko do rzucania dyskiem. Panna Konopacka **pisze również nieraz wiersze i fejletony i są to rzeczy bezsprzecznie wartościowe.**

Fejletony jej pióra niejednokrotnie drukował **„Przegląd Sportowy“.**

W plebiscycie, przeprowadzonym przez to pismo, komu ofiarować miano najlepszego sportowca polskiego na rok 1927, **kilkanaście tysięcy głosów padło na Halinę Konopacką.**

Gwiazda Konopackiej zabłysła w roku 1925, kiedy rzutami około 34 i 35 mtr., dała się poznać jako jedna z najlepszych **dyskobolek świata.**

Świat sportowy za granicą przyjmował wiadomości o świetnych rzutach Konopackiej z niedowierzaniem.

Panna Halina odpowiedziała niedowiarkom na mistrzostwach Europy, które odbyły się w sierpniu 1926 roku w Goteborgu (Szwecja). **Rzuciła wtedy 37 mtr. 84 ctm., zdobywając pierwsze miejsce i ustanawiając nowy rekord świata.** Ale intrygi międzynarodowe zakwestjonowały rekord Konopackiej. Uznano za rekordzistkę **Niemkę Reuter** (wczoraj była czwartą, rzuciła 35.86 mtr.).

Na wiadomość o uznaniu rekordu Reuter, panna Halina zacisnęła białe ząbki, wzięła się do treningu i 5. września 1927 roku na **trójmeczu Polska - Łotwa - Austrja,** rozegranym w Warszawie, cisnęła dyskiem na odległość **39 mtr. 18 ctm.,** bijąc bezapelacyjnie **sfałszowany rekord Niemki.**

Za rekord ten panna Halina otrzymała od państwowego urzędu wychowania fizycznego nagrodę, **specjalne odznaczenie.**

Teraz wyjechała do Amsterdamu, jak zawsze uśmiechnięta, wesoła i rześka. Z właściwym sobie wdziękiem na dworcu jeszcze oświadczyła:

— Czuję się doskonale, mam nadzieję, że „coś“ uda mi się zrobić. Najwięcej obawiam się Szwedek i Amerykanek. Niemek, a zwłaszcza Reuter, nie boję się wcale.

Stało się. Dzięki niej, po raz pierwszy biało-amarantowy sztandar załopotał się dumnie na maszcie olimpijskim, a orkiestra odegrała hymn państwowy polski.

Trybuny zatrzęsły się od oklasków.

——o——

I czy taka opłata roczna pokryje przynajmniej „koszta wydawnictwa?". Zapewniamy, że nie, bo koszta rejestrowania będą zawsze wyższe od płynących z tego dochodów.

Podajemy sprawę tę pod światłą rozwagę rządu. Te wszystkie rejestrowania, numerowania są doprawdy istną plagą i to tak dla władzy, jak i rowerzysty.

Sport na prowincji.

Janina-Hasmonea I. B 2:1.

Złoczów, w lipcu.

Pozbawiona boiska garnizonowego **rozegrała Janina** zawody rewanżowe z **Hasmoneą** w dniu 29 lipca br. na ciasnem boisku ZRSu. Zawody stały na bardzo **niskim poziomie** i rozczarowały zupełnie żądnych ładnego meczu widzów, a to głównie dzięki temu, że Hasmonea, naśladując widocznie swoją ligową drużynę, mało myśli o grze, natomiast kłóci się cały czas z sędzią. Co 5 minut powtarzały się kłótnie i komentarze na temat rozstrzygnięć sędziego, które zmusiły wreszcie arbitra do wykluczenia p. Hocha, a następnie jeszcze 2 graczy tak, że po rzekomej kontuzji 15 minut przed końcem jeszcze jednego gracza Hasmonei sędzia wskutek **zdekompletowania drużyny** zmuszony był zawody przerwać przy stanie 2:1 dla Janiny. Przez cały czas silna przewaga Janiny, która tylko **dzięki pechowi** nie wykorzystuje całego szeregu pewnych pozycji, zwłaszcza w drugiej połowie. Byłoby naprawdę pożądanem, aby Zarząd Hasmonei wpłynął na **sportowe zachowanie** się graczy, zwłaszcza w stosunku do sędziego, gdyż to, co nam lwowianie w niedzielę zademonstrowali, budzi tylko niesmak i mija się absolutnie z celem szerzenia idei sportu na prowincji, a obowiązek taki chyba Lwów w stosunku do Złoczowa posiada.

Sędziował p. Przestrzelski.

„Świt."

Związek Harcerstwa Polskiego.
Bilans za rok ubiegły.

Lwów, 3. sierpnia.

Z. H. P. łączy w sobie Harcerstwo **żeńskie i męskie**. Obie części organizacji są ze sobą **silnie związane** — dzieje się to zwłaszcza we wszelkich sprawach administracyjnych. Bardziej oddzielne są prace **właściwe — wychowawcze**. Tłumaczy się to tem, że innych metod wymaga prowadzenie dziewczyny, innych chłopca, jednak system zastępowy (tj. pracują wspólnie grupki po 6—8 harc.) jest ten sam. Współżycie drużyn żeńskich i męskich w różnych środowiskach jest mniejsze lub większe.

Obu częściom Związku przeszkadza w rozwoju, **brak instruktorów**. Bardziej to zazwyczaj odczuwa Harcerstwo męskie, tembardziej, iż jest obciążone prawie całą administracją Związku. To też wysiłek czynników kierowniczych Harcerstwa szedł ku wyszkoleniu harcmistrzów.

W tym celu urządza się co roku **kursy na harcmistrzów** na terenie każdej Chorągwi (Chorągiew lwowska objemuje całą Wsch. Małopolskę), a w roku ubiegłym wznowiono kursy t. zw. związkowe (w Łękawie ukończyło 63 uczestników), wzorowane na podobnych **kursach zagranicznych** (Anglja: Gillwell Park).

Stan obecny harcmistrzów i harcmistrzyń przedstawia się następująco: 338 h-trzyń (na 17 tys. Harcerek i Zuchów), oraz 483 h-trzów (na 28 tys. Harcerzy i Wilczków), jest to najwyżej 03 proc. zapotrzebowania dla tej ilości Harcerzy, jaka dziś jest. Pamiętajmy jednak, że liczba Harcerzy pomnożyłaby się, gdyby byli harcmistrze.

Główna kwatera żeńska pragnąc podnieść poziom pracy drużyn, opracowała w roku ubiegłym **„Instrukcje wymagań od drużyn należących do Z. H. P."**. Wymagania te stanowią minimum tego, co każda drużyna winna osiągnąć. Prócz pracy programowej czuwa G. K. Ż. nad kierunkiem pracy środowisk. Czyni to przedewszystkiem **licznemi wizytacjami** (w r. 1927 — 83).

W swej dbałości o dobro Związku stara się G. K. Ż wynaleźć **nowe drogi** dla Harcerstwa żeńskiego. Dotyczy to zwłaszcza pracy starszoharcerskiej, a także zuchowej. Żeńskie Starsze Harcerstwo jest w przeważnej swej części w stadjum rozwoju. Natomiast silnie rozwija się ruch zuchowy **(Zuch — dziewczyna do lat 12).** Lecz i ta praca napotyka na trudności, zwłaszcza na brak harcmistrzyń, tembardziej, iż do tej pracy trzeba ludzi **najzdolniejszych** — obeznanych dobrze **z pedagogiką i psychologją dziecka**. Do znacznego postępu w rozwoju ruchu zuchowego przyczynił się urządzony w roku ubiegłym kurs „dla Drużynowych Zuchów" w Lubowidzu, przy którym kursie była również pierwsza kolonja dla Zuchów.

Rozwój liczbowy Zuchów stwierdza rejestracja: 45 gromad w Polsce, przyczem wiele gromad nie poddało się rejestracji.

Równolegle pracuje i rozwija się Harcerstwo męskie, które przedewszystkiem może się poszczycić postawieniem na wysokim poziomie **obozownictwa**. Rozwój obozownictwa przyspieszy w dalszym ciągu opracowanie przez Główną kwaterę męską nowego typu namiotów, które wyrabiane w kraju — wygodą, jakością i taniością przewyższają namioty dotychczasowe — zagraniczne.

Harcerstwo męskie może również poszczycić się znacznym dorobkiem na polu Starszego Harcerstwa (od 18 lat w górę), które obejmuje coraz szersze masy ludzi. Dotychczas formy organizacyjne St. H-twa nie były ustalone, to też potworzyły się **koła, kluby, gromady**, t. zw. rodziny, oraz zastępy, względnie drużyny. Ta ostatnia forma okazała się najlepszą w praktyce, dlatego prawdopodobnie taką formę przyjmie St. H-two jako obowiązującą.

St. H-two ogarnęło różne sfery, to też dziś mamy **zrzeszenia akademickie** (500 St. H-rzy w Polsce), prowincjonalne, nauczycielskie, duchowne i inne, przyczem niektóre zrzeszenia składają się z ludzi porozrzucanych po całej Polsce, a utrzymujących ze sobą łączność **przy pomocy korespondencji** (Nowy Sącz).

Dziś H-two M. liczy 3.707 St. H-rzy. (H-two Ż. — 104 St. H-rek).

Lwów liczy **trzy drużyny akademickie męskie i jedną żeńską**, prócz trzech zastępów St. H-kich istniejących przy drużynach Młodzieży harcerskiej. H-two M. myśli również w swej przyszłości, organizując gromady Wilcząt (Wilczek, jest to chłopak od 8—12 lat). Nie idzie to jednak tak składnie jak Harcerkom, które do prowadzenia dzieci mają wrodzone zdolności, większe niż Harcerze.

Powyższe słowa ledwie w części obrazują pracę harcerską w kraju w roku ubiegłym. Lecz nie tu koniec — bowiem **Harcerstwo polskie kwitnie również i za granicami Państwa**, a dzieje się to od początku istnienia Harcerstwa. Już śp. Andrzej Małkowski — pionier H-twa polskiego, zakładał w **Ameryce** drużyny harcerskie przy tamtejszych kolonjach.

Harcerstwo polskie za granicą rozwija się samodzielnie, względnie w zależności od **Naczelnictwa Z. H. P. w Warszawie.** Bez względu jenak na stosunek organizacyj zagranicznych od Z. H. P. — Naczelnictwo wspiera w miarę możności Harcerstwo zagraniczne. (W r. 1927 wysłano 4.500 pism i książek harcerskich, technicznych itp.).

N. P. R. (Naczelna Rada Harc.) stwierdza w swem sprawozdaniu za r. 1927 tak w H-twie żeńskiem jak i męskiem chęć do pracy, zapał i wysiłek w kierunku usunięcia zła.

Wydany dużym nakładem pracy **„Rocznik harcerski"** na r. 1928 pozwala dokładnie zorjentować się w sprawach dotyczących Harcerstwa polskiego, gdyż obejmuje statut regulaminowy i przepisy obowiązujące w Z. H. P., a prócz tego historję i ważniejsze dane o Harcerstwie polskiem.

Czarni-Warszawianka, Hasmonea-Ruch
grają w niedzielę na boisku Czarnych.

Lwów, 3. sierpnia.

W niedzielę 5 bm. rozegrają **Czarni i Hasmonea zawody z Warszawianką i Ruchem.**

Dotychczas nie otrzymaliśmy od gospodarzy zawodów komunikatu, wobec tego nie możemy podać godziny rozpoczęcia meczów. Drogą pantoflową dowiedzieliśmy się, że zawody te odbędą się na **boisku Czarnych**, co równocześnie oznacza **nawiązanie zerwanych stosunków Czarnych z Hasmoneą.**

II. Raid Małopolsk. Klubu Automobilowego
odbędzie się 4 i 5 sierpnia.

Lwów, 3. sierpnia.

Małopolski Klub automobilowy organizuje w dniach 4. i 5. sierpnia b. r. raid automobilowy, który zostanie przeprowadzony zgodnie z międzynarodowym regulaminem A. J. A. C. R.

Powyższy raid jest konkursem dostępnym jedynie **dla członka któregokolwiek klubu automobilowego polskiego.**

Marszruta wyznaczona jest następująco:

Pierwszy dzień: Lwów, Janów, Jaworów, Krakowiec, Radymno, Przemyśl, Krzywcze (próba szybkości górskiej), Dubiecko, Bachórz, Domaradz, Miejsce Piastowe, Rymanów-Zdrój, razem około 212.

Drugi dzień: Rymanów-Zdrój, Sanok, Tyrawa Wołoska, Bircza, Krasiczyn, Przemyśl, Niżankowice, Dobromil, Chyrów, Stara Sól, Sambor, Dolina, Kałusz, Wojniłów, Siwka, Żurawno, Piaseczna, Mikołajów, Lwów — razem około 404 klm.

Raid będzie bardzo licznie obesłany, zwycięzcy otrzymują **szereg nagród** ofiarowanych przez Małopolski Klub Aut., Komisję sportową M. K., Prezesa komisji sportowej itd.

Do wtorku zgłosili swój udział: Dr. Praun (Lancia), hr. Mycielski (ABR), Waydowski (Fiat), Orzechowski (Steyer), Skulimowski (Alfa-Romeo), Dr. Sommerstein (Steyer), Dr. Womnicki (Mercedes), Kunikowski (Steyer), Romer (Chrysler), Liptay (Fiat), Bogucki (Bugatti), Dembicki (Essex), Mars (Studebaker). — Dalsze zgłoszenia napływają bardzo licznie.

LWOWIANKA—ZENIT.

W sobotę, dnia 4 bm. o godz. 5 ej odbędą się na boisku Ż. K. S. „Rekord" zawody przyjacielskie w piłce nożnej między: Lwowianka—Zenit. Poprzedzą o godz. 3.30 zawody: Lwowianka II—Zenit II.